

ZAJĘCIA ZDALNE - Historyczno – Edukacyjne
w dn. 10.04.2021 r. – Klub Seniora w Piaskach
w dn. 16.04.2021 r. – Klub Seniora w Gardzienicach

Dzień dobry,

Witam Was bardzo serdecznie i zapraszam dzisiaj do wspomnień.

Pozdrawiam,

Dorota Jopa

Jak się żyło w Polskiej Republice Ludowej?

Ten temat nie jest próbą pokazania, że życie w PRL było radosne, lecz uświadomienia, iż władze chciały udowodnić, że państwo socjalistyczne robi wszystko, aby zapewnić wygodne życie swoim obywatelom. Zdarzało się, że korzystali oni z pewnych udogodnień (choćby z wczasów pracowniczych). Niektórzy „przystosowali się” do socjalistycznej rzeczywistości, nierzadko aktywnie uczestnicząc w budowie nowego ustroju, i tym żyło się w PRL dobrze i wygodnie. Większość odczuwała jednak zarówno uciążliwość dnia codziennego, jak i przykre konsekwencje funkcjonowania w państwie totalitarnym, ale nawet ci starali się czasami trywializować problemy, żartując... Co prawda śmiech, dowcip, żart nie zmieniły rzeczywistości, ale przynajmniej odrobinę wpłynęły na jej obraz.

Kawał dobry na wszystko

Mimo że naigrwanie się z socjalistycznej rzeczywistości było niebezpieczne, a życie w PRL zdecydowanie można było, żartując, porównać do ówczesnego papieru toaletowego – to humor, zwłaszcza ten polityczny, kwitł, a o Polsce mówiło się, że jest „najweselszym barakiem demoludów”. Obserwatorzy życia społecznego twierdzą, że humor w PRL charakteryzował się „najwyższą jakością”. Aby ominąć cenzurę, musiał być wyjątkowo wyrafinowany, a zarazem zrozumiały dla odbiorcy. Jego autorzy musieli posługiwać się niedopowiedzeniami, aluzjami, pozawerbalnym przekazem. Poza tym w PRL dowcip był też namiastką komentarza politycznego.

Przeważnie miał charakter sytuacyjny, choć oczywiście nie brakowało elementów stałych, jak żarty z przedstawicieli władzy (i partii w jednym), socjalistycznej gospodarki, ZSRR i przyjaźni polsko-radzieckiej. Ich bohaterami byli przede wszystkim sekretarze PZPR. Kiedy Bolesław Bierut zmarł w Moskwie w wyniku szoku doznanego na XX Zjeździe KPZR, podczas którego zostały wygłoszone nowe tezy, szybko zaczęły krążyć złośliwe powiedzonka i dowcipy, np.: *Pojechał w futerku, wrócił w kufierku, Na wieść o śmierci wodza dwóch robotników wyskoczyło z okna... Jeden po wódkę, drugi po zakąskę*. Naigrawano się szczególnie chętnie z Edwarda Gierka, zwłaszcza w drugiej połowie lat 70., kiedy okazało się, że prowadzona przez niego polityka ekonomiczna zaprowadziła kraj nad przepaść. Oto jeden z popularnych wówczas bon motów: *Drogi do socjalizmu: droga benzyna, droga wędlina i drogi towarzysz Gierek*. O generale Jaruzelskim najwięcej dowcipów powstało w okresie stanu wojennego, np.: *Dlaczego Jaruzelski w Polsce chodzi w mundurze, a jak jedzie do Moskwy, to wkłada garnitur? Bo okazało się, że w Polsce przebywa służbowo, a tam jest u siebie, w domu, Jakie dwa geny są odpowiedzialne za wszelkie nieszczęścia Polaków? – Gen. Kiszczak i gen. Jaruzelski*.

Tematy dowcipów

Inne tematy dowcipów to oczywiście partia i przyjaźń z „wielkim bratem”, np.: *Dlaczego pszczoły z całej Polski zleciały się na zjazd PZPR? Bo poczuły lipę*. Kiedy pojawiły się plakaty z napisem: „Miesiąc przyjaźni polsko-radzieckiej”, zaraz dopisywano: *i ani dnia dłużej*. Nie brakowało tzw. dowcipów dotyczących istoty komunizmu czy socjalizmu, od „7 cudów” po naigrawanie się z jego poszczególnych elementów: *O wyższości socjalizmu świadczy chociażby to, że w krajach socjalistycznych robotnicy są właścicielami fabryk, a w kapitalistycznych zaledwie samochodów, Czym się różni konstytucja polska od amerykańskiej? Właściwie niczym, bo obie gwarantują wolność wypowiedzi, tyle że polska nie gwarantuje wolności po wypowiedzi*.

Socjalistyczna gospodarka (a właściwie jej prawie ciągły kryzys) dawała wiele powodów do sarkastycznych puent. Ulubionym tematem drwin były kolejki: *Skończył się człowiek wyodrębniony. Ludzie są zbici w długie ogony. W ruchome węże płynne i zmienne, wielogodzinne i całodzienne, Co to jest kolejka? Socjalistyczne podejście do sklepu*.

Humorystycznie komentowano także wydarzenia polityczne rozgrywające się na scenie rodzimej i międzynarodowej. W czasie zimnej wojny pojawiło się hasło: *Truman, Truman, spuść ta bania, bo jest nie do wytrzymania*. Kiedy natomiast doszło do interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji, opowiadano sobie dowcip: *Czterech pancernych i psa wysłano do Czechosłowacji wraz z wojskami Układu. Pancerni przekroczyli granicę, pies nie chciał jednak iść. Jestem pies, nie świnia – zaszczekał Szarik*. Warto przypomnieć, że serial *Czterej pancerni i pies*, bardzo popularny w czasach PRL, podkreślał bohaterstwo Ludowego Wojska Polskiego, które ramię w ramię z Armią Czerwoną wyzwalało Europę od faszystowskiego wroga. Ponieważ pancerni, pies i ich czołg „Rudy” mogli zrobić prawie wszystko, powiadano złośliwie: *Gdybyśmy kilka takich załóg mieli, to byśmy sobie sami tę wojnę wygrali*. Dzielni czołgiści mogli się równać tylko z kapitanem Klossem (z serialu pt. *Stawka większa niż życie*). Każda epoka ma swoich bohaterów – także filmowych...

Stan wojenny nie stłumił inwencji twórczej Polaków – również w tym czasie powstawały dowcipy: *Dlaczego 13 grudnia w telewizji nie wystąpiła na dobranoc pszczołka*

Maja? Bo nie znaleziono takiego małego munduru, Dlaczego rząd Jaruzelskiego strzela do robotników? Bo głównym celem rządu socjalistycznego zawsze jest robotnik.

Scena kabaretowa

Bardzo ważna w tworzeniu i upowszechnianiu humoru politycznego, zwłaszcza w latach 60. i 70., była scena kabaretowa. Satyrykom dosyć łatwo przychodziło „szmuglowanie” treści do odbiorców. Starano się wzmacniać szczególną więź między kabareciarzami a widzami, która polegała na swoistej, konspiracyjnej umowie: „My wiemy i wy wiecie, o co chodzi, a ONI są zbyt głupi, żeby się domyślić”. Jak zauważyli Zenon Żyburtowicz i Michał Ogórek, Polacy chcieli również „od kabaretów uspokojenia, że ze swoją reakcją: »co innego widzę, co innego słyszę« – nie są zwichrowani, ale jest to wrażenie powszechne”. Spotkania kabaretowe były swego rodzaju seansami terapeutycznymi, podczas których „jak w psychoanalizie odpędzano strachy, pokazując Związek Radziecki pod maską »wielkiego brata«”.

Jednym z ważniejszych kabaretów był Tey Zenona Laskowika i Bohdana Smolenia, których teksty były równie kultowe jak filmowe dialogi z *Misia* czy *Rejsu*. Kabaret od momentu powstania w 1971 roku gromadził tłumy widzów, początkowo głównie za sprawą Laskowika słynącego przede wszystkim z improwizacji. Najbardziej żywołowo odbierano te nawiązujące do sytuacji politycznej. Laskowik mawiał, że „aby żart był udany, musi oscylować między elementarzem a *Panem Tadeuszem*”. Jego dowcipy sytutowały się zdecydowanie bliżej elementarza, ale może właśnie dlatego powtarzała je cała Polska. Bohdan Smoleń dołączył do kabaretu Tey w 1976 roku, a od kiedy „stał się Pelagią”, a zwłaszcza wygłosił monolog pt. *Aaa tam, cicho być!*, publiczność pokochała go bezgranicznie. Władza jednak nie podzielała tego uczucia: w 1983 roku kierownik Wydziału Kultury KC PZPR roku zakazał Smoleniowi występów.

Lekarstwem na codzienność PRL był także Kabaret Starszych Panów. Jeremi Przybora i Jerzy Wasowski lekko drwili z władzy, ale przede wszystkim proponowali powrót do starych, lepszych i piękniejszych czasów. Nienaganne maniery, cylindry, fraki, kwiatki w butonierkach i szarmanckość autorów nijak miały się do szarej i siermiężnej gomułkowskiej rzeczywistości. Dodatkowo klasa żartów, finezja piosenek i skeczy oraz ich genialne wykonanie – w Kabarecie Starszych Panów występowali, obok Przybory i Wasowskiego, najlepsi ówcześni aktorzy, tacy jak Irena Kwiatkowska, Wiesław Gołas czy Wiesław Michnikowski – powodowały, że programy Kabaretu Starszych Panów, emitowane w telewizji, cieszyły się ogromnym powodzeniem. Podobnie zresztą jak występy kabaretu Dudek, w którym także, obok Edwarda Dziewońskiego i Jana Kobuszewskiego, występowali wspomniani przed chwilą aktorzy. Do dzisiaj skecz pt. *Sęk* (w wykonaniu Dziewońskiego i Michnikowskiego) uznawany jest za jeden z najzabawniejszych w historii polskiego kabaretu.

Polska komedia filmowa

Humor polityczny rozwijał się także na gruncie polskiej komedii filmowej. Kto dziś jest w stanie obejrzeć kilkakrotnie jakąkolwiek współczesną polską komedię i za każdym razem śmiać się z dialogów czy sytuacji? Raczej nieliczni. Kiedy natomiast oglądamy komedie, które

powstały w okresie PRL, bawimy się przy nich rewelacyjnie – zwłaszcza ci, którzy pamiętają tamte czasy. Filmy Stanisława Barei – traktowane przez władzę jako antysocjalistyczna twórczość o niskiej jakości, a nawet jako kłamliwa i brudna propaganda – to udana próba przedstawienia absurdów codziennego życia w PRL. „Na lekcjach historii [...] nauczyciele powinni wyświetlać młodzieży komedie Stanisława Barei, oczywiście z wytłumaczeniem, że nieprawdopodobne sceny nie były fantazją reżysera o Monty Pythonowskim poczuciu humoru, lecz paradokmentalnym obrazem schyłkowego PRL-u” – pisze Wiesław Kot w książce pt. *PRL. Jak cudnie się żyło* (Poznań 2010). Bareja wyszydzał socjalistyczne realia. Pokazywał chory system i zepsute nim społeczeństwo, ale robił to z ogromnym poczuciem humoru, zaprawionym ironią. Widz odnajdywał w przedstawianych epizodach podobieństwo do rzeczywistości, w której sam funkcjonował, ale – co ważne – potrafił się z niej śmiać. Trudno więc się dziwić, że nie tylko *Miś*, ale także inne filmy Barei, takie jak *Nie ma róży bez ognia*, *Poszukiwany, poszukiwana*, *Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz* czy serial *Alternatywy 4*, uchodzą za produkcje kultową.

Pomarańczowa Alternatywa

Jednym ze sposobów przeciwstawiania się absurdom PRL były akcje happeningowe. Na ich organizacji opierała się działalność Pomarańczowej Alternatywy. Ruch ten został stworzony przez Waldemara Fydrycha (pseudonim Major). Pierwsza impreza happeningowa odbyła się we Wrocławiu w 1986 roku. Wkrótce jednak idea malowania krasnali na murach (w miejscach, w których zgodnie z zarządzeniem władz służby porządkowe zamalowywały napisy antyrządowe), a także urządzania demonstracji pod żartobliwie sformułowanymi hasłami (takimi jak np. „Chcemy wolności dla krasnali”) przeniosła się do innych miast. Happeningi miały na celu wyśmiewanie władzy i ukazywanie nonsensów PRL. Jak wszystkie manifestacje antyrządowe, bywały niebezpieczne dla ich uczestników, tyle że w przypadku akcji Pomarańczowej Alternatywy władze borykały się z ogromnym problemem, nie bardzo wiedząc, jak skutecznie – nie narażając swojego autorytetu na szwank – zareagować na tłum demonstrantów maszerujących w strojach skrzatów i świętych Mikołajów.

Uciążliwości życia codziennego

Humor pozwalał choć na chwilę oderwać się od szarej i smutnej rzeczywistości. W PRL każdy bowiem na co dzień spotykał się z reglamentacją większości podstawowych artykułów: mięsa, mąki, tłuszczów, wyprawek dla niemowlaków. Wprowadzane kartki żywnościowe i talony na artykuły przemysłowe miały zapewnić obywatelowi to, co jest mu potrzebne do egzystencji, a zarazem zapobiec spekulacji.

Tak się jednak nie stało. Mimo wprowadzenia reglamentacji jednym z nieodłącznych elementów życia codziennego były kolejki. Brakowało towarów w sklepach, a jeśli cokolwiek się pojawiło na ich półkach, kupowali wszyscy, także ci, którzy tego nie potrzebowali: kupowali, bo później można było to odsprzedać lub zamienić. Polakom, i to bardzo często, zdarzało się podrabiać kartki, a tym samym – wyłudzać od państwa towar, który im się nie należał.

Kolejki stały przed sklepami na długo przed ich otwarciem. W czasach gierkowskich pojawiły się sklepy komercyjne oferujące po wyższych cenach poszukiwane towary. Natomiast w peweksach obywatele, którzy posiadali dolary, mieli szansę kupić luksusowe

towary. Kolejny absurd związany z zaopatrzeniem dotyczył sprzedaży alkoholu: sklepy monopolowe otwierane były po godzinie 13.00.

Komunikacja

Znacznie tańsza niż obecnie, dostosowana do potrzeb robotników dojeżdżających do pracy, była komunikacja miejska. Wziąwszy pod uwagę, że nowe osiedla powstawały na obrzeżach miast, była bardzo istotna. Ponadto jeździły również autobusy pracownicze. W jednym z artykułów prasowych dotyczących PRL możemy przeczytać: „Dostępne za czasów PRL-u samochody, tak naprawdę były produktami samochodopodobnymi. Warszawy rdzewiały w drodze z taśmy produkcyjnej na zajezdnię, wszystkie syreny wyposażano fabrycznie w losowy generator awarii, polonez szybko jeździł tylko, gdy prowadził go porucznik Borewicz, a znalezienie fiata 125p, któremu domykają się wszystkie drzwi, graniczyło w Polmozbycie z cudem”.

I choć dziennikarskie podsumowanie jest trochę przesadzone, to zapewne auta w PRL nie były technicznymi hitami. Samochody zachodnie bardziej przyciągały wzrok. W PRL produkowano jednak dobrej jakości motorowery Komar i rowery Romet.

Imprezy oficjalne i nieoficjalne

W okresie PRL bardzo dużą wagę przywiązywano do jubileuszy i świąt państwowych. Jednym z najważniejszych były obchody Święta Pracy. W pochodach pierwszomajowych musieli uczestniczyć wszyscy: uczniowie, studenci, robotnicy... Święto o dużym dla władz znaczeniu obchodzono również 22 lipca.

Praca w PRL

W PRL każdy, kto chciał, mógł pracować. Problem bezrobocia nie istniał. Oczywiście były osoby, którym pracy nie chciało się podejmować: niebieskie ptaki, nieroby, bumelanci – jak nazywała ich oficjalna propaganda. Wiele osób przepracowało całe życie w jednym miejscu i na tym samym stanowisku. W epoce gierkowskiej istniało jednak zjawisko tzw. bezrobocia ukrytego: duży przyrost demograficzny spowodował, że aby wszystkim zapewnić pracę, mnożono etaty.

Życie bez banków

Współczesnemu człowiekowi trudno sobie wyobrazić, że można funkcjonować bez korzystania z karty płatniczej. W PRL istniał jeden bank – PKO. Opłaty za wodę, energię, gaz uiszczano na poczcie. Obywatele posiadali za to książeczki oszczędnościowe. Zbierali pieniądze przede wszystkim na mieszkania, ale też samochody, pralki itp. Poza tym dobrym zwyczajem było zakładanie książeczki mieszkaniowej dziecku.

Kultowe produkcje

W okresie PRL telewizja odgrywała istotną rolę, przede wszystkim wspomagając władzę w zachowaniu monopolu informacyjnego. Służył temu zwłaszcza Dziennik Telewizyjny. Oprócz „Trybuny Ludu” było to drugie ważne źródło treści o otaczającym świecie, a zwłaszcza

najbliższej rzeczywistości. Telewizja pozwalała również na popularyzowanie haseł propagandowych, a te bardzo chętnie kamuflowano w filmach. Pojawiło się kilka tzw. kultowych seriali, dzięki którym dzieciom, młodzieży, a także dorosłym przypominano o nierozzerwalnej przyjaźni polsko-radzieckiej, o tym, że wojnę wygrała Armia Czerwona z Armią Ludową, a komunistyczny wywiad przewyższa wszystkie inne, wreszcie – że funkcjonariusze Milicji Obywatelskiej potrafią wszystko.

07 zgłoś się to serial o poruczniku MO Borewiczu, który rozwiązywał wszystkie, nawet najbardziej skomplikowane, sprawy. Filmy o „genialnych” policjantach, detektywach czy agentach powstawały też na Zachodzie.

Zbiorowe żywienie i nie tylko

Elementem charakterystycznym życia w PRL było zbiorowe żywienie. Rozwinięto system stołówek pracowniczych, szkolnych, studenckich.

Nieodłącznym elementem każdego miejskiego krajobrazu były saturatory z wodą i sokiem oraz maszyny do robienia waty cukrowej. Najmłodsi mieli możliwość zakupu lodów Bambino i Calypso. Wybór daleko odbiegał od ofert dzisiejszego rynku lodowego.

Władze PRL dbały też o zdrowie najmłodszych. Nie było wyboru witamin, jaki mamy dzisiaj, ale Vibovit i Visolvit zawsze można było kupić w polskich aptekach.

Wczasy pracownicze

W okresie PRL, a zwłaszcza w pierwszych latach dekady Gierka, bardzo popularną formą spędzania urlopu były wczasy pracownicze. Większość zakładów pracy miała zakładowe domy wypoczynkowe, a zakładowy fundusz świadczeń socjalnych pozwalał na udzielanie dużych dofinansowań do wczasów, dzięki czemu wiele rodzin mogło odpocząć nad morzem lub w górach. Można było także zwiedzić kraje sojusznice, chyba że ktoś nie zasłużył sobie na „socjalistyczny” paszport.

Kultura

Powstające w PRL domy kultury przeważnie miały charakter przyzakładowy lub nawiązywały nazwą do okręgów przemysłowych, w których były zakładane. Częstym zabiegiem było powoływanie oddziałów ośrodków kultury, np. w hotelach robotniczych. Dbając o rozwój kulturalny środowisk robotniczych, organizowano wydarzenia kulturalne w zakładach pracy (przedstawienia teatralne, koncerty). Zakłady pracy zatrudniały osoby, które zajmowały się wspomnianym obszarem.

Również w czasach PRL istniała kultura młodzieżowa. Bardzo ważna dla młodych ludzi była muzyka (zwłaszcza rock and roll), która – podobnie jak na Zachodzie – stała się formą buntu. W Polsce była narzędziem negowania socjalistycznej rzeczywistości. Młodzieżowy festiwal, traktowany w sposób szczególny (i oczywiście inwigilowany przez władzę), odbywał się w Jarocinie. Wcześniej w muzyce sukcesy odnosiły takie zespoły, jak Czerwone Gitary czy Niebiesko-Czarni.

Sport

Ważne miejsce w życiu społecznym zajmował sport. Większość zakładów pracy wspomagała kluby sportowe (np. pracownicy opodatkowywali się na rzecz klubów). Odbywały się także robotnicze imprezy o charakterze sportowym, sprawnie funkcjonowały towarzystwa krzewienia kultury fizycznej. Socjalistyczne państwo wspierało rozwój sportu, a sukcesy polskich sportowców poza granicami kraju były sukcesami całego kraju. W latach 70. Polska odnotowała duże osiągnięcia choćby w piłce nożnej. „Orły Górskiego” walczyły z powodzeniem z najlepszymi. Z letnich olimpiad Polacy wracali z medalami: w Monachium w 1972 roku zdobyli 21; w Montrealu w 1976 – 24, a w Moskwie w 1980 – 36.

Współzawodnictwo pracy

Kolejnym ważnym elementem życia w kraju socjalistycznym, ze społecznego punktu widzenia, było współzawodnictwo pracy, które umożliwiało zwiększenie wydajności. Przewodnikom pracy przynosiło profity w postaci premii, a czasami możliwość kupowania luksusowych towarów w sklepach „za złotymi firankami”. Niestety, zbyt szybkie tempo pracy prowadziło często do niedbalstwa i marnotrawstwa materiału. Nie zawsze ilość przekładała się na jakość.

Wszechobecny strach

W państwie socjalistycznym nikt nie mógł być pewien, czy nie zostanie uznany za wroga ludu. Spokojne nie mogły być nawet osoby pełniące funkcje partyjne, czego przykładem są losy Władysława Gomułki. Wszechobecny w życiu człowieka był strach. Agenci Urzędu Bezpieczeństwa, a później Służby Bezpieczeństwa, tajni współpracownicy czy „kontakty obywatelskie” – zawsze mogli donieść. Posądzenie o spekulację lub sabotaż było czymś naturalnym.

Kobiety na traktory

Warto też zauważyć, że socjalistyczne państwo zmieniło podejście do kobiet. Teoretycznie wprowadziło równouprawnienie w zakresie pracy zawodowej (jedno z haseł nowego ustroju nawoływało do pełnego zrównania praw kobiet i mężczyzn). Powstało wówczas bardzo popularne hasło: „Kobiety na traktory”.

W propagowaniu socjalistycznych haseł równościowych i łamaniu dotychczasowych stereotypów swój udział miała milicjantka Łódzka, jedna z pierwszych funkcjonariuszek MO w Polsce, czy Hanka Ruczajówna – murarka, bohaterka *Przygody na Mariensztacie*, pierwszego kolorowego filmu polskiego nakręconego po wojnie.

Również konstytucja z 1952 roku w artykule 66 stanowiła, że kobieta w PRL miała równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia. Realizowanie tej zasady, polegające na tym, że kobiecie umożliwiano pracę we wszystkich zawodach, nie oznaczało oczywiście, że można ją było zatrudnić na każdym stanowisku i w każdych warunkach. Artykuł 136 Kodeksu pracy wprowadzał zakaz zatrudniania kobiet przy pracach szczególnie uciążliwych i szkodliwych dla zdrowia.

Równouprawnienie zawodowe eksponowano bardzo wyraźnie do 1956 roku, zwłaszcza w okresie stalinizmu. Kobiety były m.in. górnikami pracującymi pod ziemią: asystowały w transporcie węgla, pracowały przy taśmie, spinały wagoniki. Małgorzata Fidelis, profesor na Uniwersytecie w Chicago, w swojej książce *Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce* przytacza przykłady pracownic bytomskiej fabryki węgla, które były górnikami i wspominały tę pracę jako dobrze płatną i lżejszą niż wykonywane przez nie później, po wprowadzeniu zakazu pracy dołowej dla kobiet. Na powierzchni brały udział w sortowaniu węgla i pchaniu wózków (dalekie to było od mechanizacji, którą pamiętały ze zmagania na dole). Wprowadzony zakaz był uzasadniany potrzebą zapewnienia kobietom, przyszłym matkom, nieszkodliwych warunków pracy, ale nie miały wpływ na jego wprowadzenie miał opór górniczego środowiska męskiego, które chciało mieć monopol na ten konkretny zawód. Podobno również żony górników uważały, że ich mężowie nie mogą pracować z kobietami, bo będą narażeni na pokusy, zwłaszcza pod ziemią, gdzie nikt nie widzi, co się tam naprawdę dzieje.

Niemniej kobieta w PRL to przede wszystkim Matka-Polka. Codziennie walcząca o zaopatrzenie, dźwigająca (koniecznie w siatkach) zakupy do domu, odpowiedzialna za ugotowanie obiadu, dbająca o dzieci i porządki w domu.

Cenzura

W PRL jednym z ważniejszych urzędów był Główny Urząd Kontroli Prasy, Widowisk i Publikacji. Właśnie ta instytucja, decydowała co jest zgodne z polityką państwa i ideologią socjalistyczną, a co nie. Cenzurę można było jednak obejść. Na przykład pod słowa piosenki zespołu Perfect *chcemy być sobą* bardzo chętnie podkładano inne, wyrażające niechęć do aparatu władzy i podporządkowanych mu służb: *chcemy bić ZOMO*.

W latach 70. świetnie funkcjonował II obieg. Działała Niezależna Oficyna Wydawnicza Nowa, w której ukazywały się m.in. książki twórców piszących na emigracji: Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Tadeusza Konwickiego, Witolda Gombrowicza i Czesława Miłosza (laureata Nagrody Nobla).

Na zakończenie dzisiejszych wspomnień i rozważań z młodych lat niech będą słowa piosenki zespołu Big Cyc z tamtego okresu.

Big Cyc Nasz PRL

Urban, Jaruzelski koszmar tamtych dni
Każdy z nas miał przez nich tylko czarno-białe sny
Z półek śmiał się ocet kolejkowy szaf
W kraju małych fiatów straszyl mięsnych kartek czar
Szary świat zza szyby – niczym stary film
Radiowozy z zomowcami, czy wystarczy sił

Mieliśmy po dziewiętnaście lat
Tysiąc pomysłów na to
Jak naprawić tamten chory świat

Tak wielu z nas powiedziało „nie”
Wolności, która się czaiła na granicy NRD

ORMO i milicja świst gumowych pał
Nie wiadomo, kto donosił ani kto z kim spał
Plecak z ulotkami na chodnikach krew
Gdzie załogi z tamtych czasów, może ktoś to wie?

Rokosz, Republika Bakszysz, TSA
W Jarocinie znów zadyma rewolucji smak

Big Cyc, Nasz PRL.